ROK XLVIII. Nro 186.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25 Sierpnia 1868. Wtorek. Dnia (13) 25 Sierpnia 1868.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 17 Wysokość wody st: 1, c. 5 (w mierze)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 5 m. 0 Zachód „ „ 7 „ 3	Jutro, Śgo Zefiryna Pap. M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— W Kościele Księży Bazyljanów w Warszawie, w dniu 27 Sierpnia r. b.. podług Kalendarza Wschodniego, wypada doroczna Uroczystość Wniebowzięcia MATKI BOZKIEJ, a na drugi dzień, Nabożeństwo żałobne za Braci i Siostry tegoż Bractwa, na które wiernych w Chrystusie, zaprasza się.

(Los ranionych i chorych podczas wojny,—T. Satlera).

(Artykuł wzięty z *Warsz Dniew.*)

W Petersburgu wyszło z druku nowe, bardzo ważne dzieło, znanego w naszej wojskowo-administracyjnej literaturze autora, T. Satlera pod tytułem: „Los ranionych i chorych podczas wojny.“

Dzieło to wydane kosztem głównego towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, dzieli się na następujących 7 rozdziałów.

W pierwszym opisana jest w głównych zarysach charakterystyka wojny i zgubny jej wpływ na kraje, gdzie się przenosi, powiększenie podczas wojny śmiertelności tak pomiędzy ludnością, jak i w wojskach, szybkość z jaką następuie strata ludzi podczas bitw i ogrom tych strat.

„Wojna“—powiada autor—„podobna jest do 7 chudych krów Faraona, które pożarły tłuste krowy; pochłania ona ogromną massę ludzi w najpiękniejszym wieku, którzy swą pracą mogliby powiększać bogactwo narodowe. Wojna powstrzymuje wzrost ludności, zamienia na pustynie całe kraje, wprowadza do nich nędzę, powstrzymuje i niweczy przemysł rękodzielniczy i fabryczny, podwaja i potraja wydatki państwa i wprowadza rządy w nieopłacalne długi, oddawane w spadku potomności. Tysiące matek, wdów i córek, straciwszy na wojnie swych synów, mężów i ojców, tracą przytułek, przyodziewek i sposób utrzymania. Tysiące wojowników, powróciwszy do rodzinnego miejsca kalekami, pozbawieni są z tego powodu możności zarobienia sobie kawałka powszedniego chleba.

„Wojna,—to bicz Boży.“

Następnie autor przytacza niektóre statystyczne wiadomości o ubytku ludzi podczas wojny: 1) z powodu chorób tak w armji jak i pośród ludności; 2) właściwie w bitwach; i 3) szybkość, z jaką następuje ten ostatni ubytek.

Przytaczamy niektóre cyfry.

Z obu wojujących stron było zabitych i ranionych:

Pod Aspern	w 1809	roku	47,000
„ Wagram	w 1809	„	50,000
„ Borodinem	w 1812	„	84,564
„ Lipskiem	w 1813	„	76,294
„ Waterloo	w 1815	„	57,000
„ Solferino	w 1859	„	33,170
„ Sadową czyli Königgrätzem	w 1866	„	50,000

I taka ogromna masa cierpiących ukazuje się w ciągu jakich 6, 8, 10 lub 15 godzin! Wyobraźnia przeraża się, przedstawiając sobie pole pokryte tak straszną liczbą ranionych!

Autor zakończa ten rozdział następującemi słowy:

„Wieczny pokój, —jest utopią. Cierpienie—jest prawem naszego istnienia. Ród ludzki skazany jest na dźwiganie ciężkiego krzyża, i jak się zdaje, niema nadziei odwrócenia tej gorzkiej konieczności.

„Jeżeli nie można odwrócić wszystkich okropnych następstw wojny, to przynajmniej należy się starać ulżyć je; należy ocalać i zachowywać to co można. Tego wymaga chrześcijańska miłość bliźniego, przekazana nam przez Boga.

„Miejmy nadzieję, że w naszem społeczeństwie nie ma ludzi obojętnie patrzących na cierpienia i zgubę swych współrodaków; ludzi, którzy nie byliby gotowi ulżyć cierpień wojakom, poświęcającym wszystko za ojczyznę, i zapewniającym spokojność tym, którzy pozostając w domu, używają całego komfortu życia.“

W drugim rozdziale autor opisuje stan wydziału administracyjnego podczas ostatnich wojen: austro-sardyńskiej z 1859 r., szlezwig-holsztyńskiej z 1864 r., północno-amerykańskiej od 1861—1865 i nakoniec austro-pruskiej z 1866 r. Tu wyjaśnione są szczegółowo: ogólna liczba strat z obu stron, środki przedsiębrane dla niesienia pomocy ranionym, okoliczności pomagające do rozwoju i wykonania tych środków, lub tamujące takowe.

W rozdziale trzecim autor roztrząsa okoliczności wzmagające choroby w wojsku, podczas marszów, na biwakach i w bitwach. Tu p. Satler przedstawia po mistrzowsku, w najżywszych barwach, obraz bytu wojennego, zdjęty z natury, bez żadnych upiększeń. Przeczytawszy ten rozdział staje się zrozumiałem, jak czasami nikną całe armje, tylko w skutku marszów i kontr-marszów, przed rozpoczęciem walki z nieprzyjacielem, jak stopniowo podkopują się i słabną fizyczne, a zarazem i moralne siły żołnierza.

W rozdziale czwartym, p. Satler przedstawia krótki szkic systemów przyjętych dla przewożenia ranionych, przewiązywania ran i wysyłania ranionych do szpitalów na tyle, w Prusach, Austrji, Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych i u nas.

W rozdziale piątym, autor wskazuje warunki od których zależy powodzenie leczenia ranionych i robi wywody co do tego, w jakich rozmiarach powinien być urządzony wydział wojenno-medyczny na oznaczoną liczebność armji. Obliczone tu jest z całą dokładnością, ile podczas wojny powinno znajdować się lekarzy, felczerów, lazaretowych posługaczy i siostr miłosierdzia, tragarzy, nosz, ambulacyjnych zapasów, rzeczy lazaretowych i t. p. i rozebrane są warunki najdogodniejszego umieszczania szpitali, przewożenia chorych i ranionych i w ogóle działań wydziału wojenno-medycznego. Wszystkie obrachowania autora, oparte są na dokładnych danych, a znane i przez wszystkich uznane jego doświadczenie w wydziale wojskowo-administracyjnym, nadaje jego wywodom jeszcze większe znaczenie.

W rozdziale szóstym p. Satler opisuje po krótce powstanie genewskiej międzynarodowej konwencji.

„Okropny niedostatek i cierpienia ranionych w wojnie włoskiej z 1850 r. pod Solferino, opisane przez p. Dunan, w broszurze: *Un souvenir de Solferino*, sprawiły w Europie szczególne wrażenie i wzbudziły wszędzie najżywsze współczucie dla losu ranionych. Dunan był porażony położeniem bez pomocy i cierpieniami ranionych, szczególniej w armji austrjackiej, pozostawionych na polu bitwy bez żadnej pomocy. To wzbudziło w nim myśl konieczności, aby cały wydział wojenno medyczny na widowni wojny, również jak ci którzy wskutku chorób lub ran z obu wojujących stron pozostają na polu bitwy, byli uznanymi za nieutralnych; żeby szpitale, z całem do nich należącem mieniem i składem osobistym, i wszyscy leczeni w nich chorzy, uznani byli za nietykalnych dla obu stron wojujących i doznawali od nich opieki i obrony.

„Rezultatem energicznych działań Dunana, była konwencja z 10 (22) sierpnia 1863 r., która pozostanie pomnikiem ludzkich pojęć XIX wieku.

„Konwencja genewska nada przyszłym wojnom zupełnie inny charakter, przejęty ludzkością. Teraz już nie będą się pytali do jakiej armji lub narodowości należy raniony żołnierz. Dość że cierpi, a cierpienie daje mu prawo do wszelkiej możliwej pomocy, nawet pośród nieprzyjacielskiej armji i w nieprzyjacielskim kraju, gdzie wszyscy zdrowi wrą chęcią zniweczenia uzbrojonego wroga. Genewska konwencja jest największym pomnikiem, znamionującym prawdziwie chrześcijańską miłość, niewdającą się w żadne rozprawy o politycznych, narodowych i wojenych kwestjach, i widzącą w ranionym tylko cierpiącego człowieka-brata."

W rozdziale *siódmym* opisuje utworzenie się u nas, podobnie jak we wszystkich państwach europejskich, towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych.

Mając na widoku wysoki cel towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, nie można dopuszczać myśli, aby w tej powszechnie chrześcijańskiej sprawie ktokolwiekbądź mógł nie przyjąć najgorętszego udziału.

Dowód naszego mniemania stanowi ta okoliczność że w wielu gubernjach, a nawet powiatowych miastach cesarstwa, ciągle powstają nowe odnogi zostającego pod bezpośrednią opieką Najjaśniejszej Pani towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników. W szczególności nie można nie cieszyć się z ukazania się u nas komitetów damskich, członkowie których, łącząc do swej działalności miłość i ciepłe współubolewanie, najwięcej mogą przynieść dobroczynnego pożytku dla cierpiących żołnierzy. Jeżeli podczas zeszłej wojny północno-amerykańskiej, dla ulżenia cierpień ranionym zrobione było wszystko, co tylko jest w mocy człowieka, to należy przypisać temu, iż w sprawie tej brało udział 30,000 damskich komitetów. Dla tego pożądanemby było, aby w obec wielkiego chrześcijańskiego zadania, ustanowił się i u nas w Warszawie komitet damski z osób wszystkich narodowości, stanów i wyznań. Wielki cel ludzki, dla wszystkich jednakowo jest świętym, nie mówiąc już że w ruskiej armji pod jednym sztandarem służą i rosjanie, i polacy, i niemcy, i żydzi.

Dzieło p. Satlera ciekawe jest tak ze względu na swą osnowę, jak i z powodu jasności i potoczystości opowiadania, czem w ogóle odznaczają się wszystkie utwory jego pióra. Wydatnie wykazane w niem są liczne wady wydziału medycznego wszystkich armji europejskich. Napisane jest w tak popularnym stylu, że może zająć każdego niespecjalistę. Kto pragnie bliżej poznać to godne uwagi dzieło, może je nabyć w Warszawie, w księgarni Kożanczykowa, za bajecznie tanią cenę—mianowicie 25 kopiejek za książkę pieknie wydaną, obejmującą $10\frac{1}{2}$ arkuszy druku. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: orszaku J. C. M., jenerał-major *Baranow*, z Biały; jenerał-majorowie: *Olsufjew*, z Rydiszek; *Burmeister-Rodoszkowski*, rzeczywisty radca stanu *Lichtenstein*, i dymissjonowany jenerał-major *Mstik*, z Petersburga; — wyjechał zaś: rzeczywisty radca stanu *Kułakowski*, do Wilny.

— s. — Obejmując redakcję „Kurjera Warszawskiego", wypowiedzieliśmy czytelnikom zakres, jaki naznaczamy temu zadaniu i sposób, w jaki zamierzyliśmy je dopełnić.

Potrzeby czasowe, wymagania ogółu i postęp piśmiennictwa, znaglały do zaprowadzenia niektórych modyfikacji w przyjętym przez założycieli „Kurjera" programmacie, którego się następne redakcje stale trzymały. W miarę krótkości czasu i ograniczonej liczby środków, staraliśmy się uczynić zadość temu niełatwemu zadaniu.

Czyśmy choć w części wywiązali się z naszych przyrzeczeń, nie do nas sąd należy.

Usterki i niedokładności, jakie jeszcze spotkać można, czytelnicy zechcą wybaczyć przez wzgląd na szczerą chęć dążenia ku lepszemu.

* * *

Mamy jednak jeszcze do wypełnienia jeden obowiązek, jaki na nas wkłada konieczność wyspowiadania się otwarcie przed czytelnikami ze zdań i pojęć naszych.

Dzień dzisiejszy (25 Sierpnia, Śty Ludwik), poprzednie redakcje poświęcały corocznie uczczeniu wspomnienia człowieka, któremu „Kurjer Warszawski" w dawniejszym swoim zakresie, winien był wprawdzie nie pierwszy początek, ale głównie istnienie i powodzenie swoje.

Tym człowiekiem jest ś. p. Ludwik Adam *Dmuszewski.*

Działalność ś. p. *Dmuszewskiego*, w długim i czynnym jego zawodzie, w różnych rozgałęziała się kierunkach.

Ale „Kurjer Warszawski“ był najulubieńszem jego dzieckiem, najbardziej wypieszczoną pracą.

Główny trud i zadanie swojego życia, włożył on w to pismo, starając się odwzorować w niem pojęcia swoje o ówczesnych potrzebach miasta i jego mieszkańców, i zadość im uczynić wedle sił swoich i środków, jakie miał pod ręką.

Pojęcia te zależały przedewszystkiem na uczczeniu chwały Bożej, nakłanianiu do miłosierdzia i cnót chrześcijańskich, a przytem na zbieraniu często bez wyboru, jak najobfitszej liczby warszawskich i krajowych nowości dziennych.

Wszystko co wychodziło po za zakres tych granic, jakie sam sobie naznaczył, ś. p. *Dmuszewski* uważał, albo jako sprawy podrzędnej wartości, albo też jako niepotrzebne hołdowanie zbytecznym wymaganiom.

„Kurjer“ więc, albo „Kurjerek“, jak go ogólnie nazywano, jako najpopularniejsze w swoim czasie pismo, trzymał się uparcie tej raz mu naznaczonej normy. Zaznaczano w nim fakta, ale unikano wydawania zdania o nich, notowano objawy życia, żadnych z nich wniosków nie wyprowadzając, starano się wszystko widzieć w najlepszem świetle, i tak przedstawić czytelnikom, w których optymizm wierzono niezachwianie.

Nagany strzeżono się jak ognia.

I może w tym systemacie, w tej wierze, było dobre zrozumienie czasowych pojęć publiczności, która w pewnym względzie pragnęła tylko tego, co wygodę i dogodność jej czyniło, unikając kłujących szorstkości.

Ś. p. L. A. Dmuszewski nie pragnął wyprzedzać ogólnego usposobienia, ale szedł za nim notując każde uderzenie pulsu.

Jak praktyk dbały o nieprzerażanie pacjenta, nieraz osłabienie mianował siłami dobrze rozwiniętemi, a stan chorobliwy nazywał zdrowiem.

I nie pochodziło to ani z braku wiedzy, ani ze złej woli, był to człowiek bowiem gruntownie znający czas w którym żył, i ludzi z którymi obcował a dowiódł tego niejednokrotnie. Głównych powodów przyjęcia tego systematu szukać należy w szczerem pragnieniu pomyślności i spokoju dla siebie i dla drugich, tak, że aż chęć brała się za uczynek.

Nie należy jednak ani przesadzać wpływu jaki wywierał, ani też lekkomyślnie puszczać mimochodem tej wybitnej na swoje czasy osobistości. Ś. p. Dmuszewski, znajdował że dla siebie i dla wszystkich, dogodniej tak i korzystniej. Kurjer wówczas dopełniał sumiennie swojego zadania i wyrobił sobie przeważne tu stanowisko.

Wpoił się w życie warszawskie i stał się główną jego potrzebą.

Osobistości, która trudnego tego zadania dokonała, łokciem dzisiejszych naszych wyobrażeń mierzyć żadną miarą nie można. Człowiek czy rzecz, instytucja czy pismo, wszystko co tylko uzyskało trwałe i na stałych zasadach oparte powodzenie, musiało z konieczności odpowiadać potrzebom i wymaganiom swojego czasu. Każda urządzająca się nowość szuka próżnego miejsca i w niem się sadowi.

Kurjer Warszawski utrzymał się i żył.

Żył nawet silnie.

Nie wywierał sam przeważnego wpływu, bo nie dbał o to.

W każdym razie ś. p. Dmuszewski, miał pewną myśl zasadniczą i trzymał się jej systematycznie.

Po jego śmierci Kurjer szedł ślepo po tej drodze, nie rozglądając się czy ciągle jeszcze pozostaje ona nadobna i odpowiadająca potrzebom ogółu.

Tor raz wyłamany zdawał się wygodny, więc pismo toczyło się nim, przyzwyczajenie raz powzięte, starczyło za konieczną potrzebę.

A jednak zmieniały się wyobrażenia, modyfikowały wymagania, i publiczność od najpopularniejszego swojego organu pragnęła czegoś więcej jeszcze.....

. . . .

. . . .

. . . .

Skorzystaliśmy ze sposobności rocznicy dzisiejszej, aby wypowiedzieć szczere nasze zdanie o przeszłości Kurjera, i obecnem stanowisku, jakie on przybrać usiłuje, ażeby oddać sprawiedliwość zasługom człowieka, któremu pismo nasze winno jest głównie swoje istnienie i popularność jaką się tak długo cieszyło.

Kiedyś może jeszcze, przy sposobnych okolicznościach, skreślimy dokładniejszy obraz działalności tego człowieka, który w swoim czasie, w życiu miasta naszego zajmował stanowisko, wyrobione pracą w różnych kierunkach łożoną, i najpiękniejszem zastosowaniem cnót miłosierdzia chrześcijańskiego.

Ś. p. Dmuszewskiego błogosławili ubodzy, a to najpiękniejsze, najchwalebniejsze może echo, jakie ze sfery działań ludzkich do tronu Najwyższego wznieść się zdoła.

— W m. Warcie w klasztorze KKs. Bernardynów zmarli Kapłani z tego zakonu Ks. Korneljusz *Żuchowski*, dnia 2 b. m. i r. w wieku lat 72 i Ks. Bernard *Wilgocki*, dnia 5 t. m. i r., w wieku lat 66.

— W dniu 22 Sierpnia r. b. czyli w Sobotę, o godzinie 7ej wieczorem, w kościele Śgo Karola Boromeusza pobłogosławiony został związek małżeński, p. Józefa *Ureckiego* Obywatela m. Warszawy, z panną Teofilą *Rühl* przy matce zostającą córką nieżyjącego Ludwika Rühl obywatela i Teofili z Radlińskich małż: Rühl. Obrząd ten religijny dopełniony został przez księdza Piotra Bergera Wikarjusza parafji Śgo Andrzeja, w assystencji księży Stanisława Lipińskiego i Augustyna Grabowskiego wikarjuszów parafji Śgo Andrzeja. Artyści Teatru odśpiewali Veni Creator.

— Wczoraj w ochronie V-tej, przy ulicy Wilczej, Nr 1705, imię Ksawerego i Julji Pusłowskich noszącej, odbyła się wizyta jeneralna, na której obok opiekunek i członków Towarzystwa, zwykle na wizyty przybywających, znajdowała się pani Emilja Leja, znana w piśmiennictwie naszem autorka, i b. dyrektor gimnazjum, dziś emeryt, p. Maksymiljan Łyszkowski. Opiekunami ochrony pomienionej są panowie: Aloizy Nowacki i Feliks Beneveni, dozorczynią panna Katarzyna Ojerowska, pomocnicami, Kamilla Kliszczewska i Marjanna Chudzicka. Obecnych chłopców na wizycie było 73, dziewcząt 50, razem dzieci 123. Z tych nagrody otrzymali: Biernacki Romuald, Bubel August, Bazarski Franciszek, Stanczykowski Ludwik, Niewiałowski Juljan, Iżycka Wiktorja, Salomońska Alfreda, Grochalska Teofila. Oprócz tego, rozdano

działtwie książeczek 12 z daru pani Leji, oprawnych kosztem opiekuna Beneveniego, niemniej listy pochwalne i pończoszek par 26.

— W dniu 27 Sierpnia, we Czwartek, z okazji wizyty jeneralnej w ochronie IX ks. Baudouin'a, przy ulicy Piwnej, odbędzie się popis dzieci wychowanych według metody Froebla. Egzamin ten ciekawy szczególniej dla matek wychowujących swe dzieci, rozpocznie się punkt o szóstej po południu.

— W tych dniach oglądaliśmy w księgarni i składzie materjałów piśmiennych L. Szyllera, świeże tej firmy wydawnictwo p. t. „Dziennik zadań dla uczniów szkół". Jest to kajecik złożony z 48 stronnic szematu zawierającego na str. 3ej rubryki na „Rozkład nauk" półrocza szkolnego jednego, a na następnych rubryki z tytułami: „Na kiedy zadano", u dołu zaś na boku wszystkie dnie powszednie całego tygodnia po trzy na jednej stronnicy; dalej: „Przedmiot" a w drugiej „Zadanie", w następnej zaś „Uwagi". Rozpatrzywszy się bliżej w tem wydawnictwie, przyszliśmy do tego przekonania, że ma ono pewną wartość pedagogiczną. Z doświadczenia wiemy, że młodzież szkolna niezawsze grzeszy zbytkiem zamiłowania porządku w notowaniu sobie zadanych lekcji. Otóż temu zapobiega ów „Dziennik zadań", dając każdemu z uczących się za 20 groszy czyli 10 kop. kajet wystarczający na całe półrocze, a posiadanie którego, przez samo to posiadanie, zniewalać będzie do zapisywania w rubryce właściwego dnia przedmiotu naukowego, a obok w następnej ustępu wydanej książki, lub innego jakiego zadania, przez co każdy mimowolnie przywykać będzie do pożądanego i koniecznego dla człowieka zamiłowania porządku i systematyczności, a oraz uchroni książki od gryzmolenia na ich marginesach lub zapisywania zadań na świstkach, które zbyt często ginąc, wprawiają zwykle ucznia i korrepetytora w kłopot, a nadto od nieporządnego bazgrania tu i owdzie w tak zwanym bruljonie, w taki sposób, iż w razie potrzeby z trudnością tylko można wynaleźć między rozlicznemi notatki, to, co i kiedy jest potrzebne w danej chwili. Mniemamy przeto, że zaopatrzenie się w rzeczony Dziennik nie będzie bez korzyści nietylko dla uczniów ale i ich korrepetytorów, którzy będą mieli tym sposobem łatwość dowiedzenia się o zadanych lekcjach i kontrolowania ucznia w jego zamiłowaniu do porządku, a oraz robienia stosownych spostrzeżeń, w znajdującej się tam na to rubryce „Uwagi" co znów może być pożądanem dla rodziców lub opiekunów.

— Wczoraj w Kassynie, przy ulicy Śto-Krzyzkiej, przedstawili śpiewacy niemieccy wyjątek z opery: „Dziesięć cór na wydaniu". Jedną z córek grała panna Omińska.

— W dziennikach finlandzkich z dnia 17 (29) lipca piszą, że w dniu tym odbywało się w sądzie policyjnym w Abo przedwstępne śledztwo w sprawie jednej panny, obwinionej o podrabianie fałszywych 25-rublowych biletów bankowych. Pannę tę aresztowano w wigilję dnia tego, to jest 16 (28) lipca, w magazynie, gdzie chciała zmienić jeden z takich bilelów. Przy indagacji oświadczyła ona, że rodziła się w 1831 r., że jest córką zmarłego denemana (stanowego), i że zajmowała się podrabianiem bankowych biletów, bez pomocy wszelkich maszyn, samą ręką, z pomocą pędzla, tuszu i zielonkowatej farby. Obwiniona, na zrobienie każdego biletu, potrzebowała do dwóch tygodni czasu, wszystkich zaś biletów wypuściła w obieg od 8 do 9 sztuk. Siedm sztuk z tych podrobionych biletów już wynaleziono i znajdują się one w rękach policji. Obwiniona oświadczyła, że powodem do tej występnej czynności była ostateczna nędza. Lekkomyślny postępek matki, która w przeszłym roku wzięła w dzierżawę włókę ziemi, zawiedzione nadzieje urodzaju, brak żywności dla robotników w przeszłej ciężkiej zimie, i niemożność pożyczenia od kogobądź pieniędzy, zmusiły obwinioną do korzystania z niezwykłego swego talentu do rysunków i popełnienia tak ciężkiego przestępstwa. Nikt, nawet matka, nie wiedział o tej występnej robocie. Za zmienione fałszywe pieniądze, obwiniona kupiła zboża do obsiania swojego pola. (Dz. War.)

— *Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach* Interes zbożowy na rynkach zagranicznych, pozostaje w ciągłym zastoju, z obawy bowiem dalszego obniżenia się cen konsumenci nabywają tylko co jest im najniezbędniejsze. Nasz targ pod tym względem objawia więcej życia do czego najwięcej się przyczynia utrzymujące się żądanie do Cesarstwa.—*Pszenicy* dowozy były znaczne, ceny jednak utrzymały się na stanowisku zaprzeszło-tygodniowem; płacono za ordynaryjną rs: 5 k: 70 do rs: 6 k: 15. za dobrą średnią rs: $6\frac{1}{2}$ do rs: 6 k: 90, gatunki lepsze osiągnęły rs: 7 k: 2 ; wyborowe z ś do rs: 7 k. 50: główny odbyt był do Cesarstwa.—*Żyta* dowozy były dość znaczne a ceny podniosły się o $22\frac{1}{2}$ kop. Płacono rs: 5 k: 70—rs: 5 kop: $77\frac{1}{2}$ i tu najwięcej nabyto dla Cesarstwa. Przecięciowo odchodzi dziennie do Cesarstwa 10 wagonów (1000 korcy) pszenicy i żyta razem.—*Jęczmienia* dowozy bardzo szczupłe; drobne partje płacą po rs. 4 k: 20 do rs: 4 k: 50 za korzec, — *Owsa* ceny bezzmienne przy dość znacznych dowozach; płacono rs: 2 k: 85—rs: 3.—*Groch* zaniedbany, płacono rs: 4 k: 80—rs: 5 k: 40—*Okowity* dowozy bardzo znaczne, a żądanie małe, ceny też obniżyły się o 1 kop: płacono w ostatnich dniach rs: 1 k: 33—rs: 1 k: $33\frac{1}{2}$ za garniec.—*Cukier*. W produkcie tym panuje zastój od kilkunastu dni, żądania bardzo się zmniejszyły, pomimo to fabrykanci ceny wysoko trzymają. Ceny jakie poniżej notujemy są nominalne. Za Hermanów, Ostrów, Łyszkowice, Oryszew i Walentynów rs: 4 k: $42\frac{1}{2}$. Sanniki, Guzów, Majerhof i Dobrzelin rs: 4 k: 30—rs: 4 k: 35, Elżbietów, Konstancja i Leonów rs: 4 k: $27\frac{1}{2}$. Rytwiany i Leśmierz rs: 4 k: 15. Za mączkę mieloną płacono rś: 3 k: 45—do rs. 3 k: 75, mączki w kawałach niema. O produktach nie mamy wiele do doniesienia; w łoju interes prawie żaden, posiadacze żądają rs: 5. k: 55. *Szmat* lnianych przedniego gatunku znajduje się na składzie 500 cent.. żądają rs: 4 k: 50 za cent. *Kuchów* rzepakowych jest 1000 cet: żądają rs: 2 k: 70, za lniane żądają $3\frac{1}{3}$ rs:, brak kupujących.—*Olej konopny* rs: 3 k: 75; kupiono 50 beczek na dostawę. Z dostawą w Czerwcu i Lipcu 1869 roku sprzedawcy żądają 3 rs: 90 k:—3 rs: 85 k.—*Olej słonecznikowy* w miejscu kupiono 1600 pudów po 4 rs: 30 k. Sprzedawcy żądają 4 rs: 35 k: i 4 rs: 40 kop. (G. H.)

— *Sprawozdanie zeszło tygodniowe Giełdy Warszawskiej*. Ruch w papierach publicznych tego tygodnia nie różnił się prawie w niczem od ruchu tygodni poprzednich. Listy zastawne kupowano u nas zwykłym trybem, mniej jednego, więcej drugiego dnia, w miarę zachęty telegramem giełdy berlińskiej wywołanej; skoczne odmiany kursowe jednakże jakie w Berlinie niektórych dni się zdarzały, u nas nie mogły się powtórzyć, gdyż dla rażących różnic zwykliśmy oczekiwać na potwierdzenie drugiego dnia, przez powtórzenie lub ustalenie się poruszonego nadzwyczaj kursu. Pokup codzienny jednakże przyczynił się i u nas do podwyżki z końcem tygodnia na listy serji pierwszej $\frac{1}{12}$%, a serji drugiej $\frac{7}{12}$ $\frac{5}{4}$% wynoszącej (z $78\frac{2}{5}$ $78\frac{1}{10}$ na $79\frac{1}{6}$, $78\frac{0}{7}$). Listów likwidacyjnych kupowano w summach większych i mniejszych, a kursa nasze ciągle się jeszcze na wyższym stosunkowo stanowisku utrzymały aniżeli w Berlinie. Kupno listów likwidacyjnych do losowania wrześniowego przypadających, nie należało jednakże do wyłącznej spekulacji tego tygodnia. Poszukiwano bowiem też i listy na dostawę po losowaniu, lub nie należące jeszcze do obecnego losowania, płacąc naturalnie znacznie niższe kursa aniżeli za tamte. Była i spekulacja na kupno numerów na same losowanie tylko, tak by z różnicy wyciągniętego numeru korzystać; trudno jednakże takiej

tranzakcji doprowadzić, z której właściciel listu i kupujący chcieliby korzystać zarówno w stosunku szansy wskazanej przez proporcję summy do losowania przeznaczonej, nie czyniąc sobie ustępstwa żadnego.

Pięcioprocentowych biletów banku Cesarstwa poszukiwano równie jak czteroprocentowych metalików codziennie; bilety banku znalazły się w niewielkich summach i osiągnęły kursa dość wysokie, metalików jednakże nie ofiarowano ani jednej sztuki.

Pożyczka premiowa ciągle tak w Berlinie jak i w Petersburgu wysoko trzymana mniejsze u nas w tym tygodniu miała wzięcie jak tygodni poprzednich. Długo się tu emisja druga wyżej utrzymała od pierwszej z powodu blizkości ciągnienia wrześniowego, aż w końcu pierwsza wzięła górę nad drugą; w tym tygodniu jednakże zrównały się obydwie a w ostatnich dniach pokup całkiem ustał.

Akcje kolei żelaznych w tym tygodniu były u nas zaniedbane, oprocz kilku sum warszawsko-wiedeńskich, które oddano po kursie obniżonym, niewielka ilość bydgoskich przyszła do tranzakcji po kursie dawniejszym.

Akcje terespolskie nie bywały ofiarowane, chociażby się kupujący znaleźli, a akcje fabryczno-łodzkiej jakby z obiegu wycofnięte, nie dają o sobie żadnego znaku życia. (G H.)

— *Panu N**. Kwestja palenia papierosów przez niedorostków, niejednokrotnie już podnoszoną bywała w szpaltach „Kurjera Warszawskiego.“ Rzeczą jest zwierzchności domowej wykorzenienie tego nałogu szkodliwie wpłynąć mogącego na zdrowie młodzieży.

— *Panu b. uczniowi szkoły dramatycznej.* Ponieważ szereg przedstawień w Orfeum, przy ulicy Miodowej, przez towarzystwo artystów miejscowych, mieniących się uczniami szkoły dramatycznej, w tymże ukończony już został, przeto i uwagi zawarte w liście pańskim, jako spóźnione, nie mogą znaleźć pomieszczenia.

— *Panu T* K**. Ceny rachunku za obiad, w jednym z hotelów tutejszych, jaki pan nam składasz (nie hotel, ale rachunek), są rzeczywiście przesadzone, gdyż pół rubla za dwie łyżeczki araku wlane do kawy, to już przechodzi wszelką miarę. Właściciel jednakże restauracji, naznaczeniem cen tak przesadzonych sam sobie zrządza szkodę, kto bowiem raz się sparzy na jego rachunek, ten już nie wróci więcej. Trudno tamować pod tym względem wolną jego wolę, naznaczenie bowiem cen od niego zależy, ale to mu z pewnością przepowiedzieć można, że postępowaniem tego rodzaju zrazi wszystkich gości i przysporzy tylko odbytu współzawodnikom swoim.

— Donieśliśmy wczoraj o pożarze w Rypinie. Miasto to w gub. płockiej, w pow. lipnowskim, położone nad rzeką Rypienicą, zwaną także Odleką, odległe jest od Lipna mil 4. Rypin jest jednem z handlowniejszych w okolicy miasteczka; ludność ogólna wynosi 2,904 głów, składa się po większej części z izraelitów. Dokładny opis Rypina skreślił Aleksander Sławiński, drukowany w „Pamiętniku religijno moralnym“, na rok 1856.

— Wczoraj w zabudowaniach ochrony dla dzieci żołnierskich, utopił się wypadkiem w studni żołnierz, którego zwłok dotąd niewydobyto.—Tegoż dnia, w jednym z domów w rynku Starego-Miasta położonych, wdowa po żołnierzu, w ataku konwulsji, spadłszy ze schodów, zabiła się na miejscu.

— Złożono w Redakcyi Kurjera Warszawskiego od M. rs. 2 kop: 25 dla wdowy S., mieszkającej przy ulicy Hożej.

— D. 21 b. m. zmarła w Krakowie Helena z Rozenzweigów *Lazarusowa*, córka powszechnie szanowanego w Krakowie ś. p. Dra Rosenzweiga, w kwiecie wieku, bo zaledwie 24 lat licząca.

— „Artur Grottger: ustęp z dziejów sztuki,“ taki jest tytuł dzieła, które wyszło właśnie w Krakowie. Autorem jest p. A. Szczepański.

— P. Lech Nowakowski bawi obecnie w Wiedniu i wystąpi wkrótce jako gość na jednej z wielkich scen tamtejszych.

— Pani Majeranowska wróciła do Lwowa z dłuższej podróży za granicę.

— Pewien czeladnik cukierniczy, żonaty i ojciec kilkorga dzieci, przyciśnięty niedostatkiem, wyjechał d. 16-go b. m. z Krakowa koleją do Krzeszowic i tam z rozpaczy życie sobie odebrał przez powieszenie.

— Zaraza na bydło pokazała się w Galicji, w cyrkułach: Złoczewskim, Kamionkowskim i Brodzkim.

— Podczas burzy dnia 19 b. m. w Berlinie, uderzył piorun w wagon pocztowy, pociągu przybywającego z Lipska, nie zrządził atoli wielkiej szkody.

— Przy obchodzie pięćdziesięcioletniej rocznicy założenia uniwersytetu w Bonn, majątek tegoż, powiększył się o 65,000 talarów przez darowizny i legaty.

— Z Afganistanu otrzymano wiadomość charakteryzującą położenie dziennikarzy w tym kraju. W Kandaharze aresztowano dwóch ludzi podejrzanych o współudział w pisaniu artykułów do gazet. Stawiono ich przed Emirem, i po skazaniu na śmierć za taki występek, ścięto ich w jego obecności. Głowy ich na żerdziach zatknięte, wystawiono u bram miastowych, jako przykład i ostrzeżenie dla innych.

— *Międzynarodowa Wystawa w 1872 roku*, W Berlinie, jak wiadomo, istnieje projekt urządzenia w 1872 roku wystawy międzynarodowej wystawy paryzkiej. Obecnie już się obiera miejsce do zbudowania gmachu wystawy i po długiem wahaniu postanowiono użyć na ten cel łąkę leżącą za Szarlottenburgiem. Łąka ta jest w stanie pomieścić najobszerniejsze budynki i odznacza się dogodnością komunikacji równie wodnej, jak i żelaznej kolei amerykańskiej. Oprócz tego z Berlina do Szarlottenburga droga idzie przez najpiękniejsze ulice prusskiej stolicy.

---

cji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył kancellarją przy ulicy Nalewki, w domu Wgo Rubinstejna, pod Nr 2239 (nowym 7), wprost ogrodu Krasińskich, w oficynie prawej, na parterze, wejście przez sień drugą. —5459— (3—3)

— Kancelarja Budowniczego miasta *Orłowskiego*, z dniem 10 (22) b. m., przeniesioną została pod Nr 1402b, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Jasnej. —5612—(12,636)

— Przy nowo otworzonej Centralnej Homeopatycznej Aptece, przy ulicy Mazowieckiej, na rogu ulicy Hrabiego Berga położonej, lekarze homeopaci, chcąc przyjść w pomoc niezamożnym chorym, pragnącym się leczyć tą metodą, poczynając od dnia 19 Sierpnia, udzielają poradę bezpłatnie trzy razy na tydzień w Niedzielę, Środę i Piątek od 4ej do 6ej po południu. Przychodzący tam chorzy, oprócz bezpłatnej porady otrzymują w tejże aptece podług zapisanej recepty lekarstwo za opłatą najwyżej 15 kop. sr.— Konsultację odbywać będą na teraz: w Niedzielę Dr Stefan Kuczyński, we Środę i Piątek Dr Kazimierz Mazurkiewicz. (2—3)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W obszernym artykule, w którym kolejno rozbiera położenie każdego z większych państw Europy, „Jour. des Déb.“ usiłuje dowieść niewłaściwości pogłosek o wojnie i bezzasadności wszelkich obaw w tym względzie, a w końcu powiada:

„Francja pragnie pokoju, ale jest gotową do wojny: nie szuka wojny, ale się jej nie lęka. Francja mogłaby dać pierwsza wojenne hasło, i dałaby je bez wahania i bez zakłopotania, gdyby jej interess albo jej honor wymagały tego. Ale ani interessa Francji, ani jej honor, nie potrzebują wojny. Takie było zawsze nasze zdanie i wyjawialiśmy je często z otwartością, bez żadnych przemilczeń. Obstajemy przy niem z tem większą ufnością, że nasze przekonanie znajduje dziś poparcie w najwyższej powadze krajowej, w słowach monarchy. Mer w Troyes powiedział do cesarza: „Pokój, przedmiot życzeń ogólnych, pokój, bez którego przemysł nie może być płodnym, wyrodzi jeszcze inne nowe postępy.“ Cesarz odpowiedział na to: „Wzywam was do zajmowania się dalej waszemi prácami, bo *dziś* nic nie zagraża pokojowi Europy. Miejcie ufność w przyszłości i nie zapominajcie, że *Bóg opiekuje się Francją*.“ Te słowa musiały dać powód do wielu kommentarzy i nie brakło ich w istocie, ale jakkolwiekby je sobie tłómaczyć, to zawierają w sobie, co najmniej, obietnicę, iż Francja nie rozpocznie wojny, a to właśnie nadaje w oczach naszych ogromną ważność odezwaniu się cesarza. Jeżeli Anglja, Austrja, Prussy i inne kraje nie mogą, albo nie chcą prowadzić wojny, jeżeli rząd francuzki stanowczo nie chce w niej wziąć incjatywy, to pokój jest zapewniony. A tego też tylko i żądamy.“

Zdaje się rzeczą pewną, że Cesarz pozostanie w Fontainebleau aż do 30go b. m., gdyż prawdopodobnie nie chce się oddalać od Paryża w chwili, w której wszyscy ministrowie porozjeżdżali się już to na urlop, już dla przewodniczenia radom jeneralnym po departamentach. J. C. M. wyjeżdża w końcu b. m. do obozu w Châlons, ale o ile zapewniają, niedługo tam zabawi, bo tylko do 2 Września, poczem tak ten obóz, jak i drugi pod St Maur zostaną zwinięte. Niewiadomo, jak długo zabawi cesarz w Biarritz, dokąd pojedzie wprost po opuszczeniu obozu, ale przypuszczają, że mniej więcej do 15 Października.

Niektóre osoby mówią o odwiedzinach królowej hiszpańskiej, które ma oddać cesarzowi, ale wiadomość ta i niepewna i nie tak dalece ważna, aby wpływać miała na losy Europy.

„Jeżeli wojna“ mówi Girardin, „jak sądzimy, pomiędzy Francją a Prussami zagraża, to jest to jeden powód więcej dla rządu francuzkiego zająć takie stanowisko, ażeby wziąć Europę za świadka, iż czynił wszystko co mógł, co było sprawiedliwem i rozsądnem, ażeby tej wojnie przeszkodził: że zrzeka się wszystkich terrytorjalnych powiększeń, pod tym wszakże jedynym warunkiem, że zachodzące w posiadłości francuzkie, fortece które zagrażają Francji i zmuszają ją trzymać pod bronią 900,000 wojska i 500,000 gwardzistów narodowych, z ziemią zrównanemi zostaną.“

Pod wpływem takich okoliczności mianowanie p. de Lagueronnière posłem w Bruxelli nabiera wielkiego znaczenia. Pisarz ten, który w zagrodę zasług na polu dziennikarskiem mianowany został senatorem, kieruje, jak wiadomo opinią „la France“, a właśnie dziennik ten przed niewielu dniami, najzuchwalej groził Niemcom i wyzywał je, chociaż, jako organ dworu, w przyzwoitszych nieco wyrazach.

13ty Nr „Latarni“, na prassie został skonfiskowanym.

Dawnemi czasy, posyłano zwykle papieżowi w darze obrazy i posągi świętych, kielichy, monstrancje i t. p. Obecnie katolicy W. Brytanii, zebrawszy pomiędzy sobą składkę, ofiarowali Jego Świątobliwości sześć armat dwunasto-funtowych, odlewanych w Liège. Zmieniły się czasy,—zmieniły się obyczaje.

Senat włoski zatwierdził projekt do prawa, odnoszący się do ograniczenia obiegu biletów bankowych. Dyskussja nad konwencją tabaczną już się rozpoczęła.

Mussurus Pasza, ambassador turecki w Londynie, przybył w d. 21 b. m. do Wienia, w przejeździe do Konstantynopola, dokąd go sułtan zawezwał. Ze wszystkich okoliczności towarzyszących temu zawezwaniu wnosić można, iż idzie tu o powierzenie gubernatorstwa na wyspie Kanji.

(Ind. bel., Köln. Ztg, Journ. des Deb., Schl. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 24 Sierpnia, godz. 11 m. 35 w nocy.

Berlin.—Bismark w Varzinie upadł razem z koniem, ale nie doznał uszkodzenia, wszelako cierpi na ból we wszystkich muskułach ciała.

Bruksella. — Narada siedmiu lekarzy, uznaje stan zdrowia następcy tronu za bardzo niebezpieczny, ale nie bez nadziei.

STARY KAWALER.

(BAJKA.)

Pan Dyonizy był starym kawalerem.

A dla czego?

Oto dla tego, że nie wierzył w istnienie hypoteki szczęścia małżeńskiego.

I według teorji bardzo wielu z tych, co nie lubią się dziś zwierzać, miał zupełną rację.

Na czem bo dziś można zahypotekować *murowanie*, jak mówi pewien kronikarz, szczęście żywota we dwoje?

Czy na miłości?

Nie! bo miłość jest dziś snem poetycznym na kwiaach, z którego budzi palcami z lodu uśmiechnięta rwiąco olbrzymia cyfra prozaicznych wydatków.

Mówimy o miłości czarnych, niebieskich i piwnych czu, miłości szukającej tylko wdzięków, a milczymy miłości cnót, gdyż taką dziś można prawie zaliczyć lo numizmatów.

Czy więc na zgodność charakterów?

I to nie!

Zgodność bowiem idealna jest dziś uważaną za nieodobną, aż do chwili niby zapanowania powszechneo pokoju, a wszelkie dla niej ustępstwo jest ofiarą, więc cierpieniem.

Ale wróćmy do pana Dyonizego.

Zabrnąwszy zatem w lata, zamieszkał on sobie na Kanonji, w cichych i białych dwóch pokoikach, na aneczku zielonym miał dwie doniczki muszkatelu stary na wpół uschnięty lak i starego z krótkim wzrokiem szczygła.

I żył tak sobie szczęśliwie w swem pustelniczem stroniu, jak gdyby w krainie zabitej deskami do esztki świata, zażywał tabaczkę, pił u Fukiera codzień lampkę nektaru z ziemi Attyli, trawił obiadek pod papugi i zbierał kolekcję tabakierek.

W tem... w ośmdziesiąt lat po swojem na świat rzyjściu, nagle i niespodziewanie został tknięty paaliżem.

I w boleści strasznej przeklinał świat i ludzi, zaował, że się nie ożenił i modlił za swoje grzechy.

A anioł stróż jego stanąwszy z prawej strony, parzał na cierpienia te obojętnie i szatan z lewej nie ieszył się wcale.

W trzy dni też po tym wypadku pan Dyonizy marł, gospodarz domu z pomocą policji pochował go dziś na Powązkach i.....

skończyła się komedja życia starego kawalera.

A sens z niej moralny wyciągnąć się da także, że hoć źle na świecie we dwoje, jeszcze gorzej samemu.

— ✕ —

UŻYCIE STOSOWNE CHWILI.

Pewna elegantka paryzka kazała sobie zrobić suknię a 500 fr. i była w wielkiej obawie, jakby męża przekonać o konieczności tego wydatku. W tem z rana rzy kawie widzi, że mąż czytając gazety, zatopił się budżecie i widząc że nie osłupiał na widok ogromych liczb.

Otóż pomyślała, to stosowna chwila.

— Mężyczku, moja nowa suknia kosztować będzie 00 franków.

— Fraszka! — rzekł mąż, czytając właśnie ogromą liczbę budżetu.

Oczywiście mała liczba 500 franków była fraszą w obec cyfr budżetowych.



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym.		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu.
	ditto osobowy	4—10	rano.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 7ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie $6^{1}/_{2}$, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro Koncert symfoniczny:

1. „Im Hochlande,“ szkocka uwertura Gadego.
2. „Die Publicisten,“ walce Straussa (nowe).
3. Warjacje z kwartetu A dur, L. Beethovena, wykonane przez cały kwartet smyczkowy.
4. Fantazja z opery „Robert Djabeł,“ Meyerbeera.
5. Dziewiąta Symfonja (pierwsze 3 części), L. Beethovena.
6. Przegrywka z opery „Die Meistersinger von Nürnberg,“ R. Wagnera
7. „Lob der Frauen,“ polka mazurka Straussa, (po raz pierwszy).
8. „Die Post,“ na solo trąbkę i 4 waltornie, Schäfera.
9. „L'estasi,“ walce Arditiego, instrumentowane przez Bilsego. —5697—

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem. (34) —4626—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (2—25) —4840—(8267)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie.— Początek o godz $7^{1}/_{2}$. —4802— (5528)

Dziś: **Śpiewy. Das Versprechen hinter'm Heerd.** (po raz pierwszy). **Guten Morgen Herr Fischer.** Jutro benefis p. Wackwitz z zupełnie nowym programem. —5698—

W **Kasyno** dawniej Francuzkiem, przy ulicy Sto-Krzyzkiej, **dziś i codziennie, Towarzystwo Artystów Niemieckich** daje Przedstawienia składające się ze śpiewów i scen komicznych. —5374—(12131) **W. K.**

Dziś: **Vom Juristentag. Die Thräne,** śpiew. **Die Schiffsjungen** oder **Mannschaft am Bord.** —5700—

KAWIARNIA

znana od lat dawnych pod firmą **A. Bautz**, a od lat 12 **M. Obrębski**, egzystująca przy ulicy Długiej, pod Nrem 556, w domu P. Dükerta, gdzie mieści się Instytut Wód Mineralnych, przeniesioną została na ulicę Bielańską, pod Nr 609, nowy 14, czwarty dom od rogu ulicy Długiej. (17—30) —4423—(10,224)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Sto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Rostbef
Jutro na śniadanie Pieczeń cielęca.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop 50, od godziny 2ej do 5ej.
Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.— MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
—4738—(3374)

W CAFÉ RESTAURANT

tak zwanem „POD RÓŻĄ“

Przy ulicy Niecałej w domu Pana Psarskiego, tuż przy nowo otwartem wejściu do Ogrodu Saskiego, dostać można:
ROSTBEFU tak na śniadanie jak i na kolacje oraz Kotletów wołowych, Polędwicy z rożna i t. p
KURCZĘTA i **RAKI** po angielsku i po polsku.
OBIADY à la carte, po kop. 10 za porcję.
Wszelkie potrawy objęte **jadłospisem** i trunki a to po cenach prawie kupieckich. Kawa ze śmietanką i Herbata, codziennie rano i wieczór.
Wszelkie obstalunki tak w miejscu jak i na miasto zakład powyższy w każdej chwili przyjmuje.
(21—30) —4965—(11,163)

Une parisienne, ayant habité l'Angleterre et possédant ses diplomes de 1er degré, désirerait donner des leçons de français et d'anglais à l'heure. S'adresser aux bureaux de la Rédaction du Courrier de Varsovie. (1—1) —5676—(12734)



Jest do sprzedania kilka młodych
WYŻŁÓW
dobrej rassy, maści kasztanowatej. Wiadomość w Składzie Wódek przy ulicy Niecałej Nr 614/L.
(1—1) —5696—(12781)

TEATR WIELKI Dziś: **Córka regimentu. Divertissement.**

TEATR ROZMAITOŚCI Jutro: **Damy i Huzary. Ciekawość pierwszy stopień do piekła**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 13 (25 Sierpnia) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	80	84	30
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	30	78	90
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	—	68	60
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	134	—	133	50
„ „ „ z r: 1866	134	—	133	50
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	90	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 70.
Od Likwidacyjnych kop: $94^{4}/_{9}$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. $120^{1}/_{3}$. — $120^{1}/_{6}$.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 41— rs. 7 k 39.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 50 rs. 88 k. 20.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. $107^{1}/_{3}$ k.— rs. 107.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 24 Sierp. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 6 k: 30 do rs. 7 kop. 50; żyta od rs: 5 k: 25 do rs: 5 k: $62^{1}/_{6}$ owsa od rs: 2 k. $77^{1}/_{2}$ do rs: 3 kop. gryki od rs: —kop: — do rs: —kop: — kartofli od rs: 1 kop: 20 do rs: 1 kop: 35.

Okowity płacono dnia 25 Sierpnia za wiadro od sr. 4 k. $9^{5}/_{6}$ do rs. 4 k: $14^{1}/_{2}$ za garn. od rs: 1 k: $33^{1}/_{2}$, do rs: 1 k. 35.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 186.

Wtorek.— Dnia (13) 25 Sierpnia. — Rok 1868

Przyjechali do Warszawy:

Bewense Jan oby: z Prus nr 2995; Budny Michał obyw: z Grójca nr 585; Dobrzyński Konstanty oby: z Wilczkowic nr 825; Jakacki Leon oby: z wsi Szczaki nr 684; Karpiński Aleksan: obyw: z wsi Woli-Wereszczyńskiej nr 787; Hrabia Przeździecki Rościsław oby: z Jabłonny nr 585; Hr: Poniński Bron:t oby: z Małoszewa nr 1363a; Hr: Tarnowski Aleks: oby: z Kaliszan nr 1403; Wodzyński Jan oby: z Zaborowa nr 584.

Wyjechali z Warszawy:

Domański Stan: oby: do Wysocka; Kąkolewski Aleksander oby: do Mysłowa; Lechowski Józef obywatel do Czerniewic; Mystkowski Teofil oby: do wsi Cbwidewo; Nowakowski Kazimierz oby: do Budzisk; Orłowski Jan obyw: do Krasnego; Polakowski Lud: oby: do Roszki; Turkowski Roman oby: do Tuszyn; Woroniecki Luc: obyw: do Kozłowa; Zieliński Tad: obywatel do Łask.

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 34, wyszedł z druku i zawiera: Słowo o Rozmyślaniach Chaignon'a i o Rozmyślaniu (dokoń:); Wyjątek z dzieła „Pobożny seminarzysta" (c. d.); Korespondencja z Sieradzkieg ; Kronika kościelna; Bibljografja.

— **Izraelita,** Nr 34, wyszedł z druku i zawiera: Rzut oka na nasze stosunki religijne, obecne i przyszłe; Sara Copia Sullam, poetka żydowska w XVII wieku; Korrespondencja z Warszawy; Elwira, opowiadanie współczesne, przez rabina M., przekład S. (d. c.); Kronika krajowa i zagraniczna; Wizyta roczna w Ochronie XIV; Londyn; Doniesienia.

FABRYKA WYROBÓW OLEJNYCH I SMARU

D[RA] KAROLA OTTO,

przy ulicy Hożej, Nr 1683 (9),

Poleca swe własne wyroby względom i uznaniu Szanownej Publiczności, jako to: różne oleje, a między temi **Cohesions Oel**, **Vulcan Oel** i t. d, **Smar** antifrakcyjny do Blandynowskich Lubryfaktorów zwany „Smarem Wulkana,“ Pyrolej do smarowania trybów, Smarowidło belgijskie do osi, Tłuszcz do skór i rzemieni, oraz czysty rafinowany olej do palenia i t. p.

Wszystkie te tłuszcze nabyć można w najlepszych gatunkach i po cenach jak najumiarkowańszych, a stałych w wspomnionej wyżej fabryce. (1—3) —5677—(12.765

MIÓD PRZEGALIŃSKI

może być ekspedjowany do wszystkich Stacji Kolei Żelaznych w Królestwie w ilościach nie mniejszych jak 50 butelek, za nadesłaniem należności pod adressem: Szaniawski w Przegalinach, przez Międzyrzec, po cenach następujących:

Z r. 1862, ciemny, butelka, Kop. 70.
Z r. 1862, wytrawny, butelka, Kop. 70.
Z r. 1862, jasny, butelka, Kop. 70.
Z r. 1864, Kop. 60.

Ceny te aż do 1go Stycznia 1869 r. podwyższeniu nie ulegną.

O dokładne wskazanie adressu uprasza się.

(4—5) —5176—(11698)

BULJON ZE ZWIERZYNY,

wyrobu Władysława Kleczkowskiego, stale się sprzedaje w sklepie pod firmą Kosowskiego, na Nowym-Świecie Nr 1289 (18), obok straży ogniowej, gdzie Dystrybucja. Tamże są obecnie do sprzedania Ozory reniferowe wędzone. (3—10) —5332—(12,031)

Na rok szkolny 1868 i 9.

Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych, który istnieje lat 19 w jednem i temże samem miejscu, przy ulicy Gołębiej, czyli Nowomiejskiej, Nr 161 (nowy 14)

POD FIRMĄ:

L. GLÜCKSBERGA.

Przysposobił w obecnej porze do użytku dla uczniów szkół, znaczny zapas kajetów w rozmaitych gatunkach, Piór stalowych, Obsadzek, Ołówków, Farb, Rajsscajgów, oraz wszelkich materjałów piśmiennych. Wszystkie towary w mym handlu, po jak najtańszej cenie. (1—3) —5670—(12,767)

Młynki do czyszczenia zboża,

ulepszonej konstrukcji, po Rs. 25 sztuka, są do nabycia w Domu Handlowym **Komierowski i Spółka**, Nowy-Świat Nr 67, wprost Kopernika. (3—3)—5353—(12052)

4,000

sztuk Drzewa budulcowego dębowego i sosnowego na pniu, zdatnego na spław zagraniczny, do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami znajduje się o 32 wiorst od spławu, a 21 wiorst od Terespolskiej Kolei. Wiadomość u Właściciela domu pod Nr 609 róg ulicy Bielańskiej i Długiej, lub też we wsi Prawdzie, leżącej za ostatnią stacją kolei Mrozów w Powiecie Łukowskim, w Gubernji Siedleckiej, u Kronenberga. (2—3) —5615—(12374)

Do **Składu Mąk i Produktów Gospodarskich**, przy ulicy Długiej w Hotelu Niemieckim, dostarczane będzie od dnia dzisiejszego **Masło** śmietankowe i **Sery**, a mianowicie: **Ser** robiony na sposób włoski, **Ser** z kminkiem, **Ser** zwyczajny polski i **Ser** owczy z dóbr Nowa Wieś. Również wspomniony Skład zaopatrzył się w różne gatunki Owoców zagranicznych jak i krajowych, które po cenach umiarkowanych sprzedawać będzie.

(3—3) —5576—(12,506) **W. Okęcki.**

Wody Mineralne naturalne.

Do Składu Materjałów Aptecznych, przy ulicy Długiej, Nr 590, nadeszły w tych dniach transporty wprost ze źródeł, świeżo czerpane następujące wody mineralne: **Emskie, Kraenchen i Kesselbrunn, Selters, Spa, Obersalzbrunn, Vichy, Krankenheilskie, Karlsbadzkie** wszystkich źródeł, **Marienbad - Kreutzbrunn, Kissingen Rakoczy, Iwonicz, Szczawnickie, Krynica i Żegestowskie**, o czem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność i WW PP. Doktorów.—**L. Gradomski.**

(2—2) —5540—(12,468)



Ogier gniady Angielski

(Holblut), lat 6 mający, pochodzący ze Stada Hr. Krasińskiego w Krasnem, po Ogierze Angielskim (pełnej krwi) „Walmerze,“ ujeżdżony pod wierzch, jest do sprzedania. Wiadomość u Rządcy domu Nr 410 przy Krakowskiem-Przedmieściu. (3—3) —5452—(12291)

Potrzebny jest

Uczeń do handlu,

posiadający dobre elementarne wiadomości języków: polskiego, niemieckiego i arytmetyki. Bliższa wiadomość w Kantorze Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego Ostrowskiego i Spółki, przy ulicy Senatorskiej, Nr 473D. (3—3) —5607—(12,633)



Podpisany, utrzymujący od wielu lat **MAGAZYN MEBLI** przy ulicy Ś-to-Jerskiej Nr 1771, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z powodu zamiaru wycofania się z tego interesu, wyprzedaje różne MEBLE, jako to: jesionowe, mahoniowe, orzechowe i t. p. krajowe i zagraniczne, po cenach niżej kosztu.

(2—3) —5541—(11433) **B. Stückgold.**

Od dnia 25-go Sierpnia do dnia 15-go Września b. r. trwać będzie wyprzedaż wysortowanych towarów po cenie niżej kosztu

W SKŁADZIE BIELIZNY I NOWOŚCI

MAURYCEGO REICHEL

przy ulicy Wierzbowej, Nr 474 i 5,

W GMACHU TEATRALNYM.

(1—3) —5685—(12, 760)

Ktoby życzył sobie wypożyczyć bez pośrednictwa osób trzecich **Rs. 7,500** gotówką, na 1szy Numer hypoteczny Domu murowanego wartości Rs. 50,000, niech raczy się zgłosić do Właściciela domu pod 1387/1558, na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej, codziennie, prócz Niedzieli, od 8ej do 10ej godziny rano, lub od 4ej do 6ej po południu. (2—3) —5605—(12626)



Ogrodnik wykwalifikowany,

posiadający patent, chlubne świadectwa z kilkunastoletniego w tym zawodzie zawodzie zatrudnienia, życzy sobie przyjąć miejsce odpowiednie. Wiadomość powziąć można w Handlu L. Krupeckiego, wprost Kopernika.

(1—3) —5654—(12,762)



U Akuszerki Śliwińskiej, pod Nr Nr 160, (nowy 12), przy ulicy Gołębiej, są urządzone **Pokoiki**, każden z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia dla osób spodziewających się słabości, lub na dłuższy czas przed słabością; z pościelą, z życiem i usługą przyzwoitą i wszelkiemi wygodami, za bardzo umiarkowaną cenę, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. (3—3) —5557—(10,867)

Potrzebnym jest Rządca z kaucją

w gotowiźnie do Rs. 2,000 wynoszącą, do Zarządu Gospodarstwem Rolnem. Kandydaci zgłaszać się mogą do Franciszka Samborskiego do 9ej rano i od 2ej do 4ej po południu, ulica Aleksandrja Nr 2781, dom Gogolewskiej.

(1—3) —5660—(12765)



Fortepjan

o pół-siodmej oktawy, w dobrym stanie, za Rs. 80, jest do sprzedania przy ulicy Nowe-Miasto Nr 361, u Właściciela domu. (1—3) —5686—(12766)

W mieście powiatowem Kozienicach, w Gubernji Radomskiej,

DO SPRZEDANIA:

1) Dom massiw murowany z cegły

na wapno, z 7miu Pokoi, Kuchni, Spiżarni, z Officyną murowaną, z 4ch Pokoi, Kuchni i Spiżarni, wraz z trzema Piwnicami.

Niemniej Zabudowania:

a) 1. Murowane:

Stodoła z Młocarnią dwu-konną,

Sieczkarnią i Młynkiem do mielenia razówki.

2. **WOZOWNIE,**

nad któremi Schichlerz na 1,500 korcy zboża i przy też Fabryka Octu wyrabiająca 8,000 garncy rocznie.

b) Drewniane:

Stajnia na 10 koni,

Obora na 10 Krów, Chlewy dla trzody i Brogi stałe.

Przy tej possessji Ogród fruchtowy mający 300 sztuk Drzew owocowych, niemniej różne Krzewy i Szparagarnię, oraz Pasiekę pszczół.

Część frontowa possessji przynosi dziś czynszu rocznie Rs 200, Ogród zaś Rs. 150, a Officyna zajęta przez właściciela. W odległości 50 sążni przed frontem domu przepływa rzeka Zagozdzonka, na której Młyn Amerykański istnieje, cudzą własność stanowiący.

2) Dwa Domy massiw z cegły

na wapno murowane, w samym rynku położone, mieszczące w sobie 20 Pokoi, 2 Piwnice i stosowne Zabudowania, w possesjach tych obecnie pozostaje Szpital wojskowy za opłatą roczną Rs. 500. Gdy possesje te znajdujące się o wiorst 4 od rzeki Wisły w dogodnem i zdrowem położeniu, posłużyć mogą dla PP. Emerytów, jakoteż i PP. Przemysłowców, przeto ta wiadomość zapewne dla nich nie będzie obojętną.

O bliższych warunkach sprzedaży razem lub częściowo, bez pośrednictwa osób trzecich, dowiedzieć się można w każdym czasie u Właściciela Antoniego Sobolewskiego, w Kozienicach zamieszkałego. (1—3) —5639—(12668)

FABRYKA I SKŁAD PAPIERÓW KOLOROWYCH

M. BEHAGHEL,

przy ulicy Marjańskiej, pod Numerem 1087 lit. E.

Zaleca się Szanownej Publiczności wszelkiemi gatunkami wyrobów swoich, dostarcza na żądanie Zakładom fabrycznym Papiery kolorowe niezwykłego formatu; wyrabia także Papier kolorowy do kopert, na sposób francuzki, a to wszystko po cenach najprzystępniejszych.

—5633—(12,669)

(1—6)

Mam honor polecić Szanownym Obywatelom swój Skład

Maszyn i Narzędzi Rolniczych,

sprowadzonych z zawołanych, ustaloną sławę mających fabryk zagranicznych. Skład mój egzystuje w Kutnie, zkąd wszelkie zamówienia szybko i punktualnie uskuteczniane być mogą, ceny zaś są prawdziwie umiarkowane.—**Maurycy Marsop.**

(3—3) —5565—(12,457)



KAPITAŁY gotowizną: 4,500, 3,000, 2,400 i 1,200 Rs., są do wypożyczenia zaraz na hypoteki Domów murowanych, na procent umiarkowany. Wiadomość pod Nr 2402A, ulica Nowolipki, na 1m piętrze od frontu. Zastać można w południe od 1ej do 3ej, wieczorem zaś od godziny 7ej. (1—1) —5679—(12774)

Łaźnie Parowe i Łazienki Kąpielowe

KOZŁOWSKIEGO,

znane oddawna z dobrego urządzenia i porządnej usługi, zostały zupełnie wyrestaurowane i służą na rozkazy Szanownej Publiczności; używający Łaźni jako środek leczniczy, uznają parę tej łaźni wyborną.

Ceny znacznie zniżone, jako to:

Wanny po Kop. $22\frac{1}{2}$. Łaźnia ogólna Kop. 5.

Asfaltowy chodnik przez całą długość Mostowej ulicy, takież chodniki w dziedzińcach Łazienek, stanowią nowe udogodnienie kommunikacji. (1—3) —5684—(12771)

Student Szkoły Głównej

pragnie udzielać KORREPETYCJE za stół i stancję, obiady lub odpowiednie wynagrodzenie. Wiadomość przy ulicy Niecałej Nr 614 lit. H (nowy Nr 12), a mieszkania Nr 5.

(1—3) —5682—(12769)



Jest do sprzedania za przystępną cenę

Garnitur Mebli mahoniowych,

rypsem krytych; składający się z Kanapy, 2-ch Foteli, 6-ciu Krzeseł; i Stołu przed Kanapę, oraz Szesląg prawdziwą skórą kryty; Biórko, Lustro i stolik do kart, mahoniowe. Wiadomość przy ulicy Marjańskiej, w domu Wgo Dra Seeman Nr 1087F, w bramie na dole, po lewej stronie, Nr 1 mieszkania. (1—3) —5694— (4206)



Są do sprzedania z powodu wyjazdu

Różne Meble.

Wiadomość przy ulicy Twardej, w domu Grancowa, Nr 1098a, mieszkania Nr 13. (1—1) —5689—(12366)



TRYKI francuzkie **Rambouillet** i angielskie **Southdown**, które się obfitością i szlachetnością wełny, jako i wielkim wzrostem odznaczają, pochodzenia z najznakomitszych owczarń francuzkich i angielskich będą przez czas **jarmarku na Ś-ty Mateusz** r. b. w Łowiczu, po umiarkowanych lecz stałych cenach na sprzedaż wystawione, przez Dominium Ostrowite (w Prusach Zachodnich).

(1—6) —5678 — (12,758)



W Sobotę, o godzinie 4ej, zginął **CHARCIK** popielaty, na krzyżu z ciemną pręgą. Uprasza się Łaskawego Znalazcę o odprowadzenie go do domu pod Nr 1669, na parterze, przy Alei Ujazdowskiej, do WW. Pląskowskich, za nagrodą jakiej żądać będzie. W razie zaś zatrzymania, niewłaściwy posiadacz do sądowej odpowiedzialności pociągniętym zostanie.

(2—3) —5653—(12696)

Potrzebne jest Mieszkanie

od 1go Października r. b., składające się z 6ciu lub 5ciu Pokojów, z Przedpokojem i Kuchnią, na parterze lub 1m piętrze, z **Meblami**, przy ulicach: Królewskiej, Marszałkowskiej, Mazowieckiej i Zielonym Placu, blizko Ogrodu Saskiego. Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej Nr 1055E, dom Czartkowskiej, w oficynie lewej, na 2m piętrze, Nr 10.

(1—3) —5680—(12768)

W blizkości Kolumny Zygmunta,

przy ulicy Podwal w domu Nr 326,

do wynajęcia każdego czasu:

SALON z Balkonem, Dwa Pokoje, Przedpokój, Kuchenka, na 1m piętrze, z Piwnicą i Górą wspólną, za **Rs. 270** rocznie.

Wiadomość w Zakładzie Optyczno-Mechanicznym Jakóba Pik, ulica Miodowa Nr 497a. (1—3) —5667—(12773)

W Czystem powietrzu.

W domu parterowym przy ulicy Sosnowej Nr 1487e, w blizkości Kolei Wiedeńskiej i Komory Celnej, jest do wynajęcia zaraz, lub od Śgo Michała, **APARTAMENT**, złożony z 6ciu Pokoi i 2ch Przedpokoi i Kuchni, z Ogrodem, Piwnicą i Górą, z dwoma wyjściami na ulicę i dziedziniec i z Balkonem na ogród. Można też mieć 5 lub 4 Pokoje, stosownie do potrzeby. Stajnia i Wozownia, ostatnia na Skład zdatna, razem lub osobno. (1—3) —5691—(8723)

Poszukuje się stancji

dla Studenta Szkoły Głównej, ze stołem lub bez takowego, jednakże w miejscu tylko takim gdzieby mógł mieć sobie udzielane Lekcje Języka francuzkiego i ciągłą Konwersację w tym języku. Życzący sobie przyjąć takowego raczą swój Adres zostawić u Szwajcara w Hotelu Paryzkim.

(1—3) —5664—(12764)

Siedm POKOI od frontu, na 2-giem piętrze, z kuchnią angielską i wszelkiemi dogodnościami, do najęcia od Śgo Michała, w domu Natansona, Nr 2244a, przy ulicy Nalewki. **Budynek** oddzielny, ze składami, piwnicami, etc. etc., na każdy proceder przydać się mogący, jest za przystępną cenę do wynajęcia.— Wiadomość przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 604, w kantorze domu Bankowego, S. Natanson i Synowie.

(3—3) —5465—(12,292)

L O K A L

składający się z trzech **Pokoi** i **Kuchni**, z dwoma wejściami, na 1m piętrze, w blizkości Ogrodu Saskiego, przy ulicy Marszałkowskiej, naprzeciw Zielonego Placu, pod Nr 1370, jest do wynajęcia w każdym czasie, lub też od 1go Października b. r, w stosunku Rs. 225 rocznie. Wiadomość u Stróża. (2—3) —5651—(12687)

Przy ulicy Złotej, w domu pod Nr 1514 (nowy 17), od Śgo Michała są do wynajęcia:

1. Sześć Pokoi, Przedpokój, Kuchnia, Pokój dla służących, Śpiżarnia, Drwalnia, Komórka na krowę, dwie Piwnice z dodaniem ogrodu kwiatowego i owocowego.
2. Cztery Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, dwie Piwnice, Drwalnia i Obórka:
3. Wozownia, Stajnia, Góra na siano i mieszkanie dla stangreta.
4. Piwnice 22 łokci długości, 10 szerokości mające, suche i widne, z osobnem wejściem od podwórza.—Wiadomość bliższą na miejscu u Rządcy.

(3—7) —5562—(12,510)

W domu Markoniego Nr 1582 lit. H, przy ulicy Marszałkowskiej róg Jerozolimskiej, jest do wynajęcia od Śgo Michała r. b.:

Mieszkanie na 2-m piętrze,

składające się z 4ch Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Spiżarki. Tamże jest do wynajęcia **Stajnia i Wozownia.**

(3—3) —5620—(12630)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.